Należytość pocztowa opłacona ryczałtem gotówką
Nr. 225 Kraków, piątek 3 października 1919 Rocznik XXVIII.

11 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 9·50 K).
Prenumerata zamiejscowa: w Czechach, Austryi, Niemczech, Węgrzech, Szwajcaryi 14 K.
Cena numeru pojedynczego 46 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 140.256.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.
Ceny ogłoszeń. Za miejsce wiersza petitem 1 K, w nadesłanem 3 K. Głosy publiczne po 4 K za wiersz.

Rewolucya czy ewolucya?

Po mowie ministra Wojciechowskiego.

Nasza prawica społeczna, jak wiadomo, wyszukała sobie arcydogodnego sojusznika — bolszewików. Skompromitowana w swych politycznych dążeniach i polityce aprowizacyjnej, ponosząc główną winę za rozstrój w kraju i rozgoryczenie ludności — obecnie chwyciła się **moralnego terroru,** strasząc społeczeństwo czerwonem widmem bolszewizmu. A głównymi bolszewikami są — ppsowcy.

Oni to są przyjaciółmi Lenina. Czytajcie „Kuryera Warsz.", który pisze bezczelnie: **„Z chlebem i solą idzie na spotkanie Leninów i Trockich polski ppsowiec"(!!)**

Oni to występują nawet przeciwko demokracyi. Czytajcie endeckie „Słowo Polskie". Wielkiemi literami wydrukowano: **„Zamach socyalistów na Sejm Polski"(!!).** Na Sejm, którego **istnienie** zawdzięcza Polska tow. Moraczewskiemu — wszak endecy chcieli tylko Rady Narodowej... Ale publiczka endeckich „publicystów" uwierzy wszystkiemu...

To są sposoby straszenia społeczeństwa, wywoływania paniki i propagowania — **silnej ręki.** Naturalnie, silnej ręki na głodny i bezrobotny lud (patrz wczorajszy okólnik do starostów w sprawie robotników rolnych).

Niestety, wczorajsza mowa p. Wojciechowskiego w znacznej mierze poszła po linii tegoż samego teroru moralnego, nie gardząc tanimi efektami i zgoła „ad hoc" zmyślonemi konstrukcyami.

Czytając tę mowę, ma się wrażenie, iż w Polsce rzecz główna — to bolszewicy. Bolszewicy — to niemal jedyny wróg. Polska — nad przepaścią bolszewizmu. Ratujmy Polskę **silną** (aha) dłonią! itd. Zniszczmy bolszewików, a rzeki mlekiem i miodem popłyną, zaś śpichrze — obszarnickie same się otworzą.

Akcent to fałszywy. Wiemy, że jest zgoła inaczej. O paskarstwie, o lichwiarstwie, o korrupcyi, o strejku obszarnickim — nic, albo bardzo mało.

P. Wojciechowski mówił:

Trzeba **„utrzymać porządek za wszelką cenę".**

„Polska nie może być polem dla eksperymentów".

„Pójdziemy nie drogą rewolucyi, lecz ewolucyi (brawa na prawicy).

„Nie możemy wdawać się w planowanie re**form, do których stopień kulturalny kraju jeszcze nie dojrzał".**

I tak dalej.

Sentencye a la Stołypin. Trzeba było jeszcze dodać — wpierw „uspokojenie", a potem reformy...

Przypominamy sobie niedawno omawiany na szpaltach „Naprzodu" **memoryał** ziemiaństwa i przemysłowców polskich; żądali także (niemal w tych samych słowach) zaprzestania „eksperymentów" (czytaj reformy rolnej) i zahamowania reform.

Nie wiem, jak przyjęła wywody min. W. prawica. Zapewne jeszcze jej nie wystarczyły. — Któżby zresztą naszej prawicy wystarczył? Ale **mile** połechtały ucho. Czytamy w telegramie „Głosu Narodu":

„Wczorajsza mowa ministra Wojciechowskiego, który występował w imieniu prezydenta gabinetu, nie zadowoliła większości stronnictw sejmowych, aczkolwiek zawierała ona pewne **nowe motywy,** dotychczas w przemówieniach członków rządu niespotykane. Min. Wojciechowski podkreślał mianowicie konieczność utrzymania silną ręką porządku w państwie, konieczność odrzucenia wszelkich przymiotników, dołączonych dotąd przez różne stronnictwa do nazwy Polski, **pod czem** oczywiście należy rozumieć **zerwanie z dotychczasową nomenklaturą socyalistyczną, określającą Państwo polskie, jako Polskę ludową".**

Bardzo ciekawy komentarz. Czyżby istotnie nasz rząd zrywał ustami Wojciechowskiego nawet z „nomenklaturą" (nazwą) „Polski Ludowej"? Jakaż to ma być Polska? P. Benesz, czeski minister, insynuuje Polakom **monarchistyczne prądy.** To oczywista insynuacya. I wiemy doskonale, że nie o to chodzi panu W. Więc o co? Czy o konieczność dalszych zarządzeń w rodzaju skandalicznego okólnika w sprawie rozwiązywania związków rolnych?

W pozytywnym programie p. ministra znajdujemy wiele rzeczy słusznych: wyegzekwowanie kontyngentów zbożowych; reforma samorządu; budowa administracyi państwowej. Ale niepotrzebnie znowu wspomniał o poronionej „Straży Praw". W sprawie reformy rolnej zapowiedział rządową ustawę; czy to ma być ta Stefczykowska — o parcelacyi **bez przymusu i z wolnej ręki?**

Mowcy zbrakło silniejszych **argumentów demokratycznych.** I zasadniczy ton nadały te sentencye powyższe — o ewolucyi, o eksperymentach, o utrzymaniu „porządku".

Przeciwko komu są te sentencye skierowane? Przeciwko PPS. i lewicy wogóle?

Ale oto nawet ultra-umiarkowany „Kuryer Polski" jest niezadowolony, że „twarda ręka" (w znanym rozkazie — nie żałować naboi) wywija zbyt jednostronnie, w jednym kierunku.

„Chcemy, ażeby ta „twarda ręka" była pewną siebie, śmiałą i doświadczoną w każdem poczynaniu, w codziennej pracy rządzenia. Chcemy, aby była twardą nietylko przeciw manifestacyom, lecz przeciw **wszystkim, kto na jakiemkolwiek polu** uprawia obstrukcyę przeciw państwu i szerzy zamęt nie mniej niebezpieczny, niż agitacya wywrotowa".

Ale p. W. raczył skierować swe apostrofy **tylko w jednym kierunku.** Tak, jakgdyby lekcye pobierał od samych autorów sławetnego ziemiańsko-kapitalistycznego memoryału.

Fałszywe akcenta, panie W.!

„Ewolucya!" powiada. Nie rewolucya, **lecz** ewolucya. Zgoda. Nie jesteśmy bynajmniej zwolennikami rewolucyi na każdem miejscu i w każdym czasie! Ale dlaczegóż prawica oklaskiwała ten ustęp? Niezawodnie dlatego, że w **słowa** p. ministra wkładała **swoją** treść.

Jest ewolucya — i ewolucya. „Il y en a la maniere!" — użyjmy wyrażenia p. Kiełbika z „Polityki" Perzyńskiego. To znaczy, że rozmaicie można tą „ewolucyę" rozumieć. My też wolimy ewolucyę „w majestacie prawa", **ale** niechże ta ewolucya **będzie!** Wyobrażamy ją sobie, jako szybki, systematyczny postęp **demokracyi rzeczywistej,** natchnionej ideałami **sprawiedliwości socyalnej.** Ewolucya — **to nie zahamowanie, lecz przyspieszenie reform** — aby uczynić rewolucyę zbyteczną. Zaś prawica (patrz wyżej) cieszy się, że p. W. swą **„ewolucyą" zrywa z hasłem Polski Ludowej!**

Ewolucya... Budując Sejm, myśmy zamanifestowali swe stanowisko demokratyczne, ewolucyjne. Ale czy **„ewolucyą"** jest oligarchia paskarzy, strajk obszarników, korrupcya urzędniczego aparatu, brak demokratycznego samorządu w Galicyi, wojna o odbudowę caratu na wschodzie, 130 tys. dzieci bez szkoły w samej Warszawie? A rząd niema nic lepszego do roboty, jak wydawać okólniki o rozwiązywaniu organizacyi robotników rolnych! To ma być **ta „ewolucya"?**

Fałszywe akcenta. **Ewolucya dla Polski jest możliwą tylko jedna — ku Polsce prawdziwie ludowej!**

Bezrobocie w Polsce nie zmniejsza się!

Jednym z wielu nieszczęsnych skutków światowej wojny, to obniżenie się wydajności pracy. Robotnik wycieńczony fizycznie skutkiem lichego odżywiania się i przygnębiony moralnie ustawiczną troską, nagół produkuje mniej, co jest zjawiskiem zupełnie naturalnem, które zniknie dopiero z nastaniem normalnych stosunków społecznych.

Ze wszystkich stron w społeczeństwie słyszymy nawoływania o konieczności podniesienia wydajności pracy robotnika. Burżuazya, przypisuje winę — bezmyślnie i niesłusznie — zmniejszenia się wydajności pracy **„lenistwu"** robotnika. „Epidemia lenistwa"—wołają, a prasa burżuazyjna bez najmniejszych skrupułów ciska pod adresem klasy robotniczej obelgi i złorzeczenia, zwąc robotników „próżniakami", „nierobami bolszewickimi" itd. Dobrobyt, bogactwo społeczne, zależnem jest od sił produkcyjnych społeczeństwa. Im doskonalsze narzędzia pracy posiada społeczeństwo, im wydajniejszą jest praca i czem więcej jest sił produkujących, tem obficiej w bogactwa opływa społeczeństwo.

Dlatego wszystkie siły ludzkie, zdolne do produkowania powinny być zatrudnione. Żadna siła nie powinna być zmarnowaną! Należy dać pracę tym, którzy jej pragną i wciągać tych, którzy dzięki przywilejom rozmyślnie się od niej odsuwają. Tego jednak zrozumieć nie chce, czy nie może burżuazya i jej rząd! Bo czyż nie jest śmiesznem nawoływanie robotników do spotęgowania wysiłków celem podniesienia wydajności pracy, gdy równocześnie setki tysięcy **ludzi bezrobotnych próżnuje!** Próżnuje nie z własnej winy, ale z winy burżuazyi, która posiadając kapitały nie puszcza w ruch przedsiębiorstw przemysłowych, bo jej pasek lepiej popłaca!

Czemże więc burżuazya przyczynia się do podniesienia wydajności pracy i pomnożenia dóbr ekonomicznych, skoro posiadając kapitały, nie chce uczynić nawet wysiłku przedsiębiorczego?

To też dzięki lenistwu burżuazyi, trzymającej na podstawie przywilejów kapitalisty, setki tysięcy ludzi produkować nie może! Bo oto do dnia 1 lipca 1919 r. Państwowe urzędy pośrednictwa pracy — ministeryum pracy i opieki społecznej zarejestrowały **453.422 bezrobotnych.** Z tego do 31 stycznia zarejestrowano 206.143.

W pierwszym półroczu 1919 r. mimo ubytku 135.093 bezrobotnych **liczba ich wzrosła o 112.186 ojców rodzin, oraz osób pojedyńczych. Rodziny** w tej liczbie nie są wliczone.

Z liczby 135.093 ogólnego ubytku bezrobotnych —przy robotach publicznych zostało zatrudnionych **92,652 robotników.**

Ponieważ roboty publiczne kwestyi bezrobocia nie rozwiązują, gdyż jeden tylko miesiąc czerwiec przyniósł większy ubytek aniżeli przyrost bezrobotnych, zaś absolutna liczba bezrobotnych wzrosła przeszło o **112 tys. przeto sprawa uruchomienia przemysłu wciąż jest sprawą palącą.**

Jak wiadomo, roboty publiczne w ostatnich czasach zredukowało min. robót publ., co powiększyło liczbę bezrobotnych o 25.000. Oczekiwany jest przyrost bezrobotnych z powodu zmniejszenia się pracy na roli i stagnacyi w przemyśle. Oczekiwany jest napływ z Rosyi i Niemiec. Pewnem odciążeniem może się stać organizacya wychodźtwa zarobkowego do Francyi.

Konfiskata zboża w młynach cofnięta!!

Jak wiadomo w dniach ostatnich D. O. G. w Krakowie zajęli na rzecz wojska zboże i mąkę, znajdujące się w młynach kontraktowych i gospodarczych. Rozporządzenie to siłą rzeczy dotyczyło **i niezamożnych producentów, a także i konsumentów**, którzy zakupili sobie w starostwach nieznaczne ilości zboża. Na skutek starań posłów socyalistycznych **nastąpiła telegraficzne cofnięcie rozporządzenia z wyjątkiem wypadków dotyczących przechowywania mąki przez paskarzy.**

W obronie robotników rolnych.

Konferencya przedstawicieli proletaryatu ...nego z obszarnikami.

Onegdaj w południe w Prezydyum ministrów odbyła się konferencya przedstawicieli Związku Zawodowego Robotników Rolnych z przedstawicielami Związku Ziemian, urządzona za inicyatywą Rządu. Obradom przewodniczył minister Wojciechowski. Z ramienia Zw. Zaw. Rob. Roln. na konferencyę byli wydelegowani — przewodniczący Związku tow. Jan Kwapiński, oraz członkowie sekretaryatu centralnego i komisyi. Przedstawicielami Związku Ziemian byli Hipolit Wąsowicz, Jan Stecki i inni.

Dyskusya ograniczyła się do sprawy zatargów pomiędzy robotnikami rolnymi a właścicielami majątków, oraz sprawy przyjmowania i wydalania robotników rolnych za pośrednictwem Związku.

Przy końcu obrad przedstawiciele rob. rolnych złożyli na ręce przewodniczącego następujące wnioski:

I. W razie zatargów, powstałych w poszczególnych folwarkach pomiędzy właścicielami a robotnikami rolnymi, każda ze stron **odwołuje się do odnośnych organizacyi** reprezentujących interesy pracowników i pracodawców. W razie braku zaufania do lokalnych oddziałów Związku Ziemian lub Związku Zaw. Rob. Rolnych zainteresowane strony odwołują się do organizacyi centralnych.

II. Delegaci kół miejscowych Zw. Zaw. Rob. Rolnych **mają prawo wyjazdów** na kongresy krajowe i okręgowe po uprzedniem zawiadomieniu pracodawców.

III. Zważywszy, że Zw. Zaw. Rob. Roln. ma za zadanie nietylko obronę interesów materyalnych, lecz i podniesienie poziomu moralnego swych członków, zebrani stwierdzają, że w interesie obu stron (tj. pracodawców i pracowników) leży przyjmowanie przez pracodawców robotników tylko za pośrednictwem Związku z liczby kandydatów poleconych przez biuro pośrednictwa pracy Związku, podług wyboru pracodawców.

Zważywszy, że oprócz przewidzianych w umowach zbiorowych i w przepisach prawa cywilnego wypadków zdarzają się fakty wydalania służby bez powodu, zebrani stwierdzają, że dla uniknięcia nadużyć wydalanie winno odbywać się tylko po porozumieniu się ze Związkiem.

Po odczytaniu powyższych wniosków minister Wojciechowski zakomunikował zebranym, że zostaną one doręczone Związkowi Ziemian, poczem zebranie zostało odroczone do czwartku.

Gęsi, jaja i świnie wagonami wywożą do Wiednia!

Wszystko za pozwoleniem rządu!

Dnia 25 września na dworcu kolejowym w **Kielcach zostały naładowane dwa wagony gęsi, dwa wagony jaj i jeden wagon świń; wagony były** przeznaczone na wywóz do Wiednia przez kieleckich paskarzy, mających na wywóz **pozwolenie z Ministeryum aprowizacyi z Warszawy.**

Tym razem jednak sztuka paskarska nie powiodła się bo dzięki Kieleckiemu Związkowi robotników kolejowych, wagony powyższe zostały wstrzymane i wiadomość o fakcie powyższym gruchnęła, jak piorun, po całem mieście. Już o godzinie dziewiątej zrana zaczęły się zbierać tłumy kobiet na dworcu, przeważnie ze sfer robotniczych. Wagony zostały obstawione przez straż kolejową do czasu, aż zapadnie w tej sprawie decyzya, tymczasem decyzya nie przychodziła przez cały dzień, ale za to wieczorem o godzinie piątej zjawiła się kompania wojska i zastępca pana starosty w Kielcach, dr Witek, którego rozgoryczony tłum pobił. **Wojsko strzelało w górę.** Późno wieczorem tłum się zaczął rozchodzić, otrzymawszy zapewnienie, że na drugi dzień wyżej wymienione produkty zostaną rozsprzedane ludności miejscowej.

Zapytujemy, co **znaczy wysyłanie żywności Niemcom wtedy, kiedy my ją musimy sprowadzać z Ameryki?**

Nowy polski dziennik socyalistyczny!

Komitet obwodowy Polskiej Partyi Socyal. na Śląsku Cieszyńskim ogłasza:

Żyjemy obecnie w tak gorących czasach, wypadki biegną tak szybkim tempem naprzód, że nasz „Robotnik Śląski" wychodzący obecnie dwa razy w tygodniu, nie odpowiada już wymaganiom szerokiego ogółu robotniczego.

To też pełny Komitet Obwodowy P. P. S. w Cieszynie, chcąc uczynić zadość wymaganiom, uchwalił na posiedzeniu w dniu 19 września br., aby w pierwszej **połowie października br. zacząć wychodzić na Śląsku dziennik polskiej partyi socyalistycznej.**

Długoletnie więc marzenia szerokiego ogółu robotniczego na Śląsku przyoblekają się w czyn realny.

Niech żyje dziennik socyalistyczny na polskim Śląsku!

O pokój na wschodzie.

Na onegdajszem posiedzeniu komisyi wojskowej pos. soc. tow. Napiórkowski podniósł sprawę zaprzestania wojny na wschodzie.

W dyskusyi udzielono ze strony miarodajnej wyjaśnień, z których wynika, iż państwa Ententy **nie tylko nie pomagają nam w akcyi przeciw bolszewikom, lecz wyraźnie ociągają się** z dostawą utensyliów wojennych.

Min. wojny reagowało na to stanowisko Ententy w odpowiedni sposób. Odpowiedzi dotychczas niema, choć **konsekwencye mogą być poważne.**

Wszyscy niemal posłowie wyrażali obawę o dalszą akcyę na wschodzie; nawet endecki pos. hr. Skarbek doradzał **zajęcie odpowiedniego stanowiska.**

Komisya uchwaliła, aby min. wojny przedstawiło konkretny wniosek.

Teraz słuszność socyalistycznego stanowiska wychodzi na jaw! A endecy w swych pismach gnali nas na wschód — bo **koalicya każe...**

Także legalizm...

Na 1-em posiedzeniu Zjazdu adwokatów polskich sprawę adwokatury w b. zaborze pruskim referował dr. Czapla, adwokat z Bytomia.

Dr Czapla opowiadał rzeczy zdumiewające. Oto adwokaci polscy już po powstaniu, po oderwaniu się Poznańskiego od Niemiec — różnemi okólnemi drogami wysyłali sprawy do kasacyi do Berlina lub Lipska. Obecnie zaś nie wiedzą, co robić z kasacyą, ale nie chcąc ostatecznie zrywać z Niemcami, **stojąc na gruncie legalizmu niemieckiego**, uciekają się do różnych sztuczek proceduralnych, aby zachować sobie terminy, wymagane dla kasacyi. W razie więc zapanowania pokojowych stosunków z Niemcami, może znów będą posyłali sprawy... do Berlina i Lipska...

P. Czapla mówił o tem wszystkiem, jako o rzeczy zupełnie normalnej. P. Czapla jest zdania, że Poznańskie wciąż jeszcze „prawnie" należy do Niemiec...

Co się tyczy sądownictwa, to p. Czapla uważa, że dopiero za kilkanaście lat można będzie je spolszczyć, bo tyle czasu potrzeba, aby wyniszczyć stan sędziowski...

Niema to jak niepodległość Korfantcyi!

Z DNIA.

O GALICYĘ WSCHODNIĄ

Prezydent ministrów Paderewski wyjechał do Londynu w celu obrony interesów Galicyi wschodniej. Wszystkie państwa ententy z wyjątkiem Anglii oświadczyły się już za stanowczem przyłączeniem Galicyi wschodniej do Polski. Paderewski pojechał więc do Anglii, aby uzyskać jeszcze zgodę Lloyd Georgea, który obecnie bawi w Londynie. Do tej misyi nie nadawał się z wiadomych powodów p. Dmowski i dlatego Paderewski musiał się jej podjąć. Zarazem idzie Paderewskiemu o zadzierzgnięcie bliższych stosunków w Anglii na wypadek gdyby siedziba konferencyi pokojowej przeniesioną została do Londynu.

CZESI NIE ZREZYGNUJĄ ZE ŚLĄSKA.

Praga (PAT) Na wczorajszem posiedzeniu zgrom. narodowego rozpoczęła się dyskusya nad expose Benesza. P. Stransky (syn ministra), który omawiając wywody Benesza, zaznaczył, **że Czesi nie mają nic przeciwko plebiscytowi.** Delegacya czesko-słowackiej republiki nie wypowiedziała się przeciw plebiscytowi ponieważ nie ma powodu do obawy co do jego wyniku. **Plebiscyt cieszyński będzie tylko informacyjny, gdyż kwestyi przynależności Śląska cieszyńskiego nie może plebiscyt rozstrzygnąć. Czesi nie mają zamiaru zrezygnować ze Śląska cieszyńskiego.**

RATYFIKACYA POKOJU — W GRUDNIU.

Biuro korespondencyjne donosi z Paryża: „Echo de Paris" otrzymuje od osobistości należącej do konferencyi pokojowej i stojącej w codziennych stosunkach z p. Clemenceau informacye, że wypadki parlamentarne spowodują załatwienie traktatu pokojowego z Niemcami **dopiero w grudniu.**

Ameryka będzie mogła ratyfikować traktat w najlepszym wypadku dopiero po sześciu tygodniach. Japonia czeka, aż Ameryka się wypowie w kwestyi traktatu. Izba włoska zajmie się traktatem w ciągu grudnia.

Armia Denikina urządza straszne pogromy żydów.

Korespondent „Hajntu" donosi z Paryża: **Prawie** we wszystkich miejscowościach, do których wkracza Denikin, wojska jego systematycznie niszczą majątki żydowskie.

W Jekaterynosławiu **wszystkie domy żydowskie z 4 ulic zostały zrównane z ziemią.** Zgwałcono setki kobiet. **Wielu Żydów zabito. Nieustanny pogrom odbywa się w Charkowie,** gdzie codziennie powtarzają się rabunki i zgwałcenia.

W **Kremenczugu** odbył się straszny pogrom który rozpoczął się w tym samym czasie, kiedy do miasta wkroczyła armia Denikina. Wyrąbywano bez wyjątku wszystkie domy żydowskie. Zanotowano 350 wypadków zgwałceń.

SOWIETY DO ROBOTNIKÓW FRANCYI I ANGLII.

Wied. Biuro kor. donosi z Moskwy:

Komisarz ludowy dla spraw zagranicznych zwraca się do robotników francuskich i angielskich, ażeby wpłynęli na swoje rządy, **by nie przeszkadzały w rokowaniach pokojowych,** toczących się z krajami bałtyckimi. Przebieg rokowań zapowiada blizkie porozumienie, ponieważ republika sowiecka każdej chwili **uzna prawo samostanowienia narodów.** Imperyalizm koalicyjny usiłuje jednak utrzymać stan wojenny.

Rokowania między Gruzyą a Denikinem zostały zerwane.

Rząd Asserbejdżanu, który chciał zawrzeć przymierze z Denikinem, zmuszony został do ustąpienia.

LUDNOŚĆ SAMA MA SIĘ STARAĆ O ZIEMNIAKI!

Magistrat podaje do wiadomości, że wobec wprowadzenia wolnego handlu ziemniakami **Gmina miasta Krakowa nie będzie w roku bieżącym sprowadzała ziemniaków jesiennych dla zaopatrzenia ludności.** Wzywa się przeto mieszkańców, aby na nadchodzącą zimę zaopatrywali się w ziemniaki **nie wyczekując akcyi Gminy w tym kierunku.**

STRAJK ZECERÓW W WARSZAWIE.

Odbyła się w ministeryum pracy konferencya przedstawicieli Związku zaw. drukarzy z przedsiębiorstwami. Po 3-godzinnych pertraktacyach przedstawiciele pism warszawskich zgodzili się na warunki drukarzy. Strajku więc, przewidywanego w drukarniach gazetowych, nie będzie. Natomiast wobec nieprzejednanego stanowiska, jaki zajęli wobec żądań robotniczych właściciele drukarń akcydensowych, strajk w tych drukarniach rozpoczął się w dniu dzisiejszym.

STRAJK KOLEJARZY ANGIELSKICH.

„New York Herald" donosi z Havru: Amerykanie, którzy przybyli z Londynu drogą powietrzną opowiadają, że położenie Anglii podobna jest do położenia w zimie r. 1917. Zarządzenia celem zwalczenia strajku, są „podziwienia godne". We wszystkich kierunkach krążą w powietrzu aeroplany.

„Porządek za wszelką cenę“.

Mowa min. Wojciechowskiego. — Cele wojenne na rok bieżący osiągnięte. Droga ewolucyi a nie rewolucyi. — Polska nie może być polem do eksperymentów. — Ustawodawstwo robotnicze. — Sekwestr zboża z asystą zbrojną. — Sprawa samorządu. — Min. Sobański o aprowizacyi.

Interpelacye wnieśli między in. pos. tow. Pużak w sprawie dalszego funkcyonowania Komitetu rosyjskiego, pobierającego od rządu polskiego subsydya pieniężne oraz bezkarnego przemieszkiwania w Warszawie szeregu dawnych carskich urzędników.

Przystąpiono do porządku dziennego t. j. do sprawozdania rządu w sprawach aprowizacyjnych.

Mowa ministra Wojciechowskiego.

Jako pierwszy zabrał głos minister spraw wewnętrznych Wojciechowski. Polska jako państwo niepodległe — mówił minister — jest w świecie międzynarodowym zjawiskiem nowem. Z czasów upadku rzeczypospolitej i naszej niewoli, pozostało u obcych wrażenie, że Polska to kraj, w którym każdy obcy, umiejący operować intrygami, złotem i siłą orężną, może panować i układać stosunki tak, jak mu się żywnie podoba. Otóż pierwszem najżywotniejszem zadaniem było przekonać świat, że

MY SAMI U SIEBIE CHCEMY GOSPODARZYĆ.

NA ROK BIEŻĄCY CELE WOJENNE POLSKI SĄ JUŻ OSIĄGNIĘTE.

Cele na ten rok postawione przez naczelne dowództwo zostały w zupełności osiągnięte. Jest to największy tryumf naszego żołnierza. Opierając się na naszej sile zbrojnej **możemy patrzeć spokojnie w przyszłość.** Minister omawiał następnie **stosunki wewnętrzne w państwie i położenie ekonomiczne, które jest ciężkie, ale bynajmniej nie rozpaczliwe.** Wynika z niego

OBOWIĄZEK UTRZYMANIA PORZĄDKU ZA WSZELKĄ CENĘ.

Intenzywna praca wszystkich na wszystkich polach. **Zwiększenie wytwórczości to dzisiaj rozkaz dla każdego narodu.** Należy też przedewszystkiem pamiętać, że

POLSKA NIE MOŻE BYĆ POLEM DLA EKSPERYMENTÓW.

PÓJDZIEMY NIE DROGĄ REWOLUCYI, LECZ DROGĄ EWOLUCYI.

(Brawa na prawicy) Obowiązkiem rządu i całego narodu jest, nie przekraczać tego, na co rozwój naszego narodu pozwala, nie wdawać się w planowanie reform, do których stosunki ekonomiczne i stopień kulturalny kraju jeszcze nie dojrzał.

Minister przechodzi następnie do sprawy reformy rolnej i zaznacza, że

RZĄD W NAJBLIŻSZYCH DNIACH PRZEDSTAWI SEJMOWI PROJEKT USTAWY O REFORMIE ROLNEJ.

Sprawa reformy rolnej musi być przeprowadzona z całym majestatem prawa. Nie można ścierpieć **żadnej samowoli, ani tworzenia faktów dokonanych.** Wszystko się będzie robić **tylko na podstawie prawa** i nikt siłą innemu prawa nie narzuci, państwo polskie jest bowiem państwem praworządnem.

Przechodząc do sprawy prawodawstwa robotniczego, podnosi minister **cenne zalety robotnika polskiego** i oświadcza, że zadaniem rządu jest równolegle ze sprawą reformy rolnej przygotowanie i wprowadzenie w życie projektów, dotyczących **prawodawstwa robotniczego.** Minister zapowiada w tej mierze wniesienie szeregu ustaw.

W dalszym ciągu omawiał minister sprawę **aprowizacyi;** stwierdzając, że w tym kierunku **rząd** spotkał się z zawodem, gdyż w niektórych okolicach urodzaje były bardzo niepomyślne, w innych zaś, mimo wyznaczenia terminów,

NIE DOSTARCZONO WYZNACZONYCH KONTYNGENTÓW.

To zmusiło rząd do użycia środków, którymi przynagli opornych. Jednym z tych środków jest **użycie asystencyi wojskowej.** Jest to środek konieczny, gdyż ludność musi się przekonać, że **nie wolno lekceważyć sobie obowiązków.**

W dalszym ciągu wywodów poruszył minister sprawę **administracyi państwowej.** Mowca wykazywał trudności, na jakie natrafiało stworzenie aparatu państwowego, zaznaczając, że

W PRZECIĄGU 10 MIESIĘCY NIE MOŻNA BYŁO STWORZYĆ DOSKONAŁEGO APARATU

Ustrój administracyjny był wadliwy, gdyż opierał się na centralizmie. Rząd jest zwolennikiem najdalej idącej decentralizacyi, to jednakże będzie można przeprowadzić z chwilą należytego rozwoju samorządu, który okupacya pozostawiła nam w zupełnej ruinie. Obecnie we wszystkich powiatach byłej Kongresówki, z wyjątkiem sześciu, samorząd jest uruchomiony. Ale aby samorząd gminny mógł zupełnie funkcyonować, trzeba, aby miał zupełnie jasno skodyfikowane ustawy. Dlatego jedną z najpilniejszych spraw w tej dziedzinie jest

OPRACOWANIE USTAWY O GMINACH WIEJSKICH.

Ustawa ta obejmie wszystkie dzielnice państwa. Ministerstwo spraw wewnętrznych dąży przedewszystkiem do form samorządnych gmin i powiatów. Później zajmie się rząd utworzeniem wyższych jednostek samorządnych, to znaczy województw.

Minister wskazuje następnie na **konieczność podniesienia autorytetu rządu,** którego organa muszą być należycie popierane.

POTRZEBA NAM KIEROWNICTWA I STANOWCZEJ WOLI RZĄDU,

jako odpowiedzialnego kierownika.

Rząd musi sam wziąć kierownictwo polityczne, gdyż

TAK, JAK DZIŚ, DŁUŻEJ BYĆ NIE MOŻE.

Musi być jasno i stanowczo ustalony **rozdział władzy i kompetencyi.** Brak w tym kierunku obniża powagę organów władzy i mimowoli wytwarza drogę do anarchii.

Minister omawia następnie sprawę konstytucyi i stwierdza, że **dzisiejszy stan życia z dnia na dzień jest niemożliwy.** Musi powstać wyraźny podział władzy a machina państwowa musi wreszcie zacząć funkcyonować. Minister bronić będzie w komisyi konstytucyjnej tej zasady, iż będzie on przemawiać za tem,

ABY NACZELNIK PAŃSTWA WYSZEDŁ Z PLEBISCYTU I MIAŁ NAJWIĘKSZY ZAKRES WŁADZY.

Powołaną będzie **straż prawa,** złożona z mężów zaufania, naczelnika państwa i Sejmu, która ma decydować, czy dana ustawa jest dopuszczalna, czy nie.

Minister aprowizacyi Sobański

oświadcza, że przy pewnych modyfikacyach, **wyżywienie kraju jest rzeczą wykonalną.** Wynik skupu ziemiopłodów jest dotąd bardzo nikły. W byłej okupacyi niemieckiej osiągnięto ze skupu zaledwie 2750 wagonów, w byłej okupacyi **austryackiej 386 wagonów.** Przyczyną tego jest niewątpliwie opóźnienie zbiorów, braki organizacyjne i przewozowe. Rząd musi uzyskać jak największą ilość zboża. Dopiero wtedy będzie on mógł zwalczać handel nielegalny i paskarski. Rząd stoi na stanowisku sekwestru i dotyczący projekt będzie przedłożony Sejmowi w dniach najbliższych.

Po odesłaniu do komisyi nagłego wniosku p. Dębskiego w sprawie prowizoryum dla Galicyi wschodniej obrady odroczono do piątku.

Postanowiono obradować nad konstytucyą przez 3 dni w tygodniu, a dzień czwarty przeznaczyć na sprawy bieżące. Komisya przystąpiła do rozdziału o głowie państwa i kwestyi jedno- lub dwuizbowości systemu parlamentarnego.

* * *

W **kuluarach** mówiono wiele o konieczności wytworzenia nowego rządu, opartego na większości sejmowej. W skład tej większości sejmowej miałyby wejść kluby **centrowe, bez skrajnej lewicy i bez narodowej demokracyi.** W poszczególnych grupach odbywały się narady dla wynalezienia punktów stycznych między klubami centrowymi, powołanymi do utworzenia większości sejmowej.

Drugą sprawą, która była żywo omawianą, była sprawa uchwalenia **konstytucyi.** Sądzić można, że załatwienie tej sprawy pójdzie w szybszem tempie. Jest nadzieja, że może przed Bożem Narodzeniem konstytucya będzie uchwalona.

Sprawa **aprowizacyi** była na ustach wszystkich. Memoryał, przedłożony marszałkowi p. Trąmpczyńskiemu przez b. ministra aprowizacyi p. Minkiewicza ma zaważyć wiele w dyskusyi. Według tego memoryału sytuacya aprowizacyjna w państwie nie przedstawiałaby się tak rozpaczliwie, gdyby nie przeszkody ze strony niektórych czynników rządowych, stawiane działalności ministerstwa aprowizacyi. Szczegóły memoryału p. Minkiewicza są dotychczas trzymane w tajemnicy. Wiadomo jednak, że na ich podstawie ma wystąpić w Izbie poseł Świda z senzacyjnemi rewelacyami.

O uspołecznienie kopalń polskich.

Uchwały zjazdu górników. — Komunistyczne próby. — Socyalistyczna rezolucya. — Demokratyzacya zakładów. — Wydziały robotnicze, rady kopalniane. — Handel węglem.

Drugi dzień obrad zjazdu górników w Cieszynie poświęcony był sprawom ubezpieczeń robotniczych inspekcyi górniczej i wreszcie socyalizacyi kopalń.

Górnicy angielscy prowadzą zdecydowaną akcyę za uspołecznieniem kopalń. Hasło to nietylko w Anglii czyni sprawę socyalizacyi kopalń sprawą palącą. To samo dzieje się w Niemczech. W Austryi kopalnie już zostały uspołecznione.

Czesi poczynili podobne przyrzeczenia górnikom Śląska Cieszyńskiego.

Poważnie i głęboko, bez frazesów demagogicznych omawiali górnicy z całej Polski sprawę uspołecznienia kopalń. Znać było dojrzałe przemyślenie i zrozumienie sprawy. I znamienny był moment, gdy jeden z gości, komunista, wniósł rezolucyę, stwierdzającą, że tylko dyktatura rad robotniczych może istotną socyalizacyę przeprowadzić. Niefortunnemu gościowi dano miażdżącą odprawę. Podkreślono, że socyalizowanie dziś wszystkiego, całego przemysłu, zrujnowanego dziś **byłoby socyalizacyą, nie warsztatów pracy, ale szkieletów fabryk zniszczonych i nietchnęłoby w nie życia.** Że dałoby taki sam wynik katastrofalny dla klasy robotniczej, jak w Rosyi, gdzie warunki bytowania robotników są tak ciężkie, jak nigdzie na świecie, z powodu ogólnej ruiny, że najważniejszą rzeczą jest poprawa warunków bytowania robotnika, bo to daje siły całej klasie robotniczej.

Za rezolucyą, która podpisana była przez 7 czy 8 uczestników podniosły się w głosowaniu tylko 3 ręce. 138 delegatów wypowiedziało się przeciw niej.

Komuniści ośmieszyli się tylko na zjeździe górniczym i dowiedli, że w tej najpotężniejszej organizacyi żadnych nie mają wpływów.

Uchwalona została rezolucya zarządu, którą załączamy poniżej. **Górnicy podejmą akcyę o uspołecznienie kopalń** i posłowie socyalistyczni wniosą tę sprawę na Sejm.

Akcya rozpoczęta.

W związku z tą akcyą pozostaje zapewne rezolucya utworzenia **międzynarodowego związku organizacyi górniczych.** Akcya socyalizacyi kopalń rozwinie się zapewne równolegle i solidarnie na obszarze całej kuli ziemskiej.

Z rezolucyi Zjazdu górników o „socyalizacyi“ kopalń.

Zjazd ogólno-górniczy stwierdza, że trwa przy zasadzie wywłaszczenia własności prywatnej, a szczególnie kopalń i stwierdza zarazem, że **dopóki uspołecznienie kopalń nie zostanie przeprowadzone, dopóty nie może być mowy o zdrowym rozwoju gospodarki węglowej** i o podniesieniu się produkcyi węgla, tak bardzo potrzebnego dla uruchomienia przemysłu w Polsce.

Zjazd górniczy, w głębokiej świadomości faktu, że górnictwo polskie stanowi dziś i stanowić będzie w przyszłości bardzo ważny czynnik bogactwa narodowego i dorobku ekonomicznego, jak i również wychodząc z założenia, że zapobiedz należy energicznie, aby te skarby narodowe były nadal niszczone przez kapitał prywatny i aby zapobiedz dalszemu nieracyonalnemu dobywaniu węgla, **domaga się uspołecznienia wszystkich kopalń węgla kamiennego, brunatnego, rudy, cynku, ołowiu, galmanu, oraz kopalń soli, nafty i wosku ziemnego, położonych na terytoryach Rzeczpospolitej polskiej,** a to na tej zasadzie, aby prowadzenie kopalń i wytwórczości, prawo poszukiwania i rozdział tychże surowców powierzone zostało jednej korporacyi, względnie ciału gospodarczemu, w któ-

rämby reprezentowani byli państwo, przedsiębiorcy, robotnicy, urzędnicy i konsumenci.

Jak długo socyalizacya kopalń nie jest przeprowadzona, powinna ją poprzedzić **demokratyzacya poszczególnych zakładów.** Z tej przyczyny Zjazd domaga się utworzenia ustawy na wzór innych państw, któraby stanowiła o przedsiębiorstwach kopalnianych, jak długo one nie są uspołecznione:

a) żeby robotnikom zostało przyznane **prawo współdecydowania** przy przyjmowaniu i wydalaniu robotników, kontroli co do warunków płacy i pracy, zastępstwo w zarządzie i administracyi kopalni i udział w zyskach.

b) żeby na każdym szybie, gdzie zatrudnionych jest conajmniej 20 robotników został taki wydział robotniczy utworzony;

c) aby robotnikom zagwarantowane były **place zasadnicze,** unormowane bądźto przez umowy, **zawarte z** organizacyą zawodową, bądź też **przez osobne** wydziały, złożone z interesantów.

* * *

Zaś w szczególności: I. Zjazd ogólno-górniczy żąda od Rządu polskiego, aby przystąpił bezzwłocznie do przeprowadzenia socyalizacyi kopalń według następujących zasad:

1) Wszystkie kopalnie prywatne i państwowe wraz z ubocznemi przedsiębiorstwami tworzą jedno ciało gospodarcze **(wspólnotę gospodarczą),** które stanie się prawowitym właścicielem kopalń.

2) W skład tego ciała wchodzą zastępcy robotników, urzędników państwa i konsumentów. Owa Rada gospodarcza ma wyłączne prawo poszukiwania, eksploatacyi, decyduje o sposobach wydobywania węgla, normach pracy i płacy itd.

Rada gospodarcza wybiera na przeciąg 3-ch **lat** egzekutywę, czyli zarząd, na którego czele stoi przez nią wybrany, a przez rząd zatwierdzony prezydent. Zarząd ten ustala co rok preliminarz i ma zakres działania określony statutem. Rada gospodarcza dzieli przedsiębiorstwa węgiowe na okręgi administracyjne według zasad praktycznych, na których czele stoi dyrektor, ustanowiony przez nią. Rada może także ustanawiać dyrektorów i kierowników poszczególnych kopalń.

3) Mające być uspołecznione przedsiębiorstwa węglowe, będą wywłaszczone przez specyalną ustawę. **Wysokość odszkodowania stanowią znawcy i sądy.**

4) **Handel węglem przejmuje w zupełności Rada gospodarcza.**

5) Na każdej kopalni ustanawia się **Radę kopalnianą,** która się składa stosownie do wielkości przedsiębiorstwa z 3 do 8 członków. Do jej zakresu działania należy pilnowanie i dotrzymywanie przepisów górno-policyjnych, dozór nad racyonalną produkcyą węgla, dotrzymanie umów płacy, prawo wglądania do ksiąg, załatwianie sporów itd.

6) Rady kopalniane jednego okręgu wybierają **Radę rewirową,** która się składa z 15 do 30 członków. Ona podaje wnioski, udziela wskazówki Radom kopalnianym i pilnuje przeprowadzania uchwał Rady gospodarczej — jest zarazem II. instancyą dla załatwiania sporów. Ona wybiera ze swojego grona robotników, urzędników do Rady gospodarczej według prawa proporcyonalnego.

7) **Przy ustanowieniu płac bierze się wzgląd na wydajność indywidualną i w ten sposób,** by zdolności fachowe mogły się rozwijać w całej pełni.

8) Państwo nie ma prawa do zysku, dopóki nie zostaną wszystkie kopalnie przejęte przez Radę gospodarczą.

9) Wszystkie przepisy górnicze i porządku służbowego, nie licujące z temi zasadami, zostaną zniesione lub zmienione.

I. Zjazd ogólno-górniczy poleca nowo wybranemu zarządowi Związku rob. przem. górniczego, aby użył wszelkich środków i całej energii w celu wprowadzenia w życie zasad, objętych rezolucyą.

Żywy cmentarz.

Raz wraz tonie w miodnej czarce
Zawiesisty wąs ziemiański.
Przy kominku siedzą starce,
Grzmiąc na ład republikański.
— ...Szlachta, panie, Karmazyny...
Dawne czasy, dobre czasy!
A dziś, panie, jakobiny,
Sankiuloty!
Drzeć z nich pasy! —
Pamięć dni minione wskrzesza,
Górę bierze myśli narów:
Od konika — do iemiesza,
Od dwururki — do ogarów.
— Czy pamiętasz? — Czy pamiętasz?
Jak w powstaniu nasza szlachta...
— Tak, tak! Później Sybir, Kiachta
(Gwarzą starce — żywy cmentarz).
Przy kominku gwarzą starce,
Sącząc miodek kasztelański,
Raz wraz tonie w srebrnej czarce
Zawiesisty wąs ziemiański.
A za oknem ktoś się skrada
Podsłuchuje, syn pogański
I ze śmiechu się pokłada —
Wolny duch republikański.

Stanisław Czosnowski.

Kto właściwie rządzi w Niemczech?

Szajdemanowcy na pasku monarchistycznej reakcyi.

Mówi się u nas popularnie, że w Niemczech rządzą szajdemanowcy. Mniemanie to rozszerza zwłaszcza prasa reakcyjna, aby módz objawy reakcyi w Niemczech zapisać na rachunek „rozsądnego i patryotycznego" socyalizmu i ukuć z nich broń przeciw „bolszewickiej" P. P. S. W rzeczywistości znaczenie socyalistów w rządzie jest wobec ich burżuazyjnych sprzymierzeńców **coraz słabsze,** a sam rząd jest **bezsilny wobec zuchwalej kasty oficerskiej,** która zaznacza na każdym kroku, że ona tylko ma coś do powiedzenia w państwie. Pułkownik Reinhardt komendant Reichswehry w publicznem przemówieniu **nazwał rząd hołotą** i nie pociągnięło to dla niego żadnych niemiłych skutków.

Armia niemiecka jest obecnie nawskróś monarchistyczna. Narzucone przez koalicyę olbrzymie zmniejszenie armii pochodzącej z powszechnego poboru i wynikające stąd uzupełnianie jej formacyami ochotniczemi jak Reichswehr i Einwohnehr, umożliwiło junkierskim doradzcom Noskego stworzenie nowej armii z wyłącznie czarnosecinnych elementów. **Oficerowie, którzy się ośmielą przyznać do przekonań republikańskich są wydalani,** toż samo żołnierze. Cała więc siła zbrojna w Niemczech należy do elementów najreakcyjniejszych, które znoszą obecny rząd **ze względu na koalicyę i czerwone niebezpieczeństwo,** a te, jak sądzą najlepiej pokonają renegaci socyalizmu, ale dają mu poczuć swoją siłę i nie pozwalają mu na żaden krok samodzielny.

Szkoły pozostały nadal rozsadnikami monarchizmu i szowinizmu. Usuwanie portretów cesarskich z budynków publicznych, o ile zostanie dokonane odbywa się wśród awantur i protestów.

Ruch reakcyjny kierowany przez junkrów i wielką burżuazyę wspiera się też **na części drobnomieszczaństwa.** Mali kupcy, którym utrudniono paskarstwo, majsterkowie, których czeladnicy żądają podwyżki płac i skrócenia dnia roboczego powiększają szeregi falangi reakcyjnej jako „szerokie masy ludowe" jak ich nazywa reakcyjna prasa niemiecka, a za nią i nasza. Cały ten ruch nie obywa się oczywiście bez charakterystycznego dla wszechnarodowej czarnej sotni zabarwienia **pogromowego.** Do pogromów żydowskich nawołuje się w koszarach zupełnie jawnie.

Reakcya konsoliduje się i mając w swych rękach siłę zbrojną szykuje się do przywrócenia monarchii i **półabsolutyzmu** z chwilą gdy sytuacya międzynarodowa na to pozwoli.

Cóż na to szajdemanowcy, władcy nominalni. Sam Scheidemann bije na alarm, ale jego zwolennicy w rządzie skwapliwie korzystają z ochłapów władzy, jakie zostawia im jeszcze junkierstwo aby zgnębić jedyną siłę, któraby mogłaby ich wesprzeć w walce z reakcyą, — niezawisłych socyalistów. W walce z tymi ostatnimi nie cofają się przed godnymi starego

KSAWERY PRAUSS.

Z historyi prasy robotniczej.

„Granice".

Drukowanie wydawnictw nielegalnych w kraju było przed rewolucyą 1905 roku bardzo utrudnione i kosztowne. Trzeba było organizować własne tajne drukarnie, bo właściciele legalnych zakładów drukarskich nie dali się nakłonić do odbijania potajemnie nawet drobnych odezw. Wiara we wszechmoc caratu i jego policyi była tak silna, że za szaleńców uważano powszechnie tych, co spiskowali przeciw niemu. Dopiero wojna japońska i rewolucya 1905 roku podkopała tę wiarę i niezmiernie ułatwiła akcyę spiskową.

Rezultatem tych trudności było, że ogromną większość wydawnictw P. P. S. drukowano w owym czasie za granicą. Na broszurach i czasopismach z tego okresu widnieje napis angielski, świadczący, że były one wydane u J. Kaniowskiego w Londynie.

Nazwisko Kaniowski było pseudonimem Bolesława Antoniego Jędrzejowskiego, towarzysza najbardziej zasłużonego koło polskich wydawnictw socyalistycznych, długoletniego kierownika ekspozytury P. P. S. w Londynie. U niego, na londyńskim przedmieściu Leytonston, przy ul. Colworth Road, w domu, noszącym nazwę Lingwood, mieściła się zecernia P. P. S. Złożone arkusze „Przedświtu", „Światła", „Kuryerka Zakordonowego i Zagranicznego", oraz innych czasopism partyjnych, a także wydawnictw książkowych i broszurowych przewożone do najbliższej angielskiej drukarni i tam odbijano. Na własną maszynę nie było środków.

Wydawnictwa, drukowane w ten sposób legalnie na wolnej ziemi angielskiej, musiały odbyć długą i niebezpieczną drogę, zanim się dostały do rąk polskiego proletaryusza. Trzema szlakami płynęła „dobra nowina" do Polski: najdawniejsza na Kibarty, druga przez Finlandyę i trzecia przez lasy Zamojszczyzny.

Kibarty jest to wieś, leżąca nad samą granicą, obok stacyi kolejowej Wierzbołowa, naprzeciw miasteczka Eydkuny, położonego po drugiej stronie granicy. Tylko niewielka rzeczka oddziela te dwie miejscowości.

W Kibartach mieszkał Aleksander Sulkiewicz, urzędnik miejscowej komory. Ofiarował on swe usługi w transportowaniu wydawnictw socyalistycznych jeszcze przed powstaniem P. P. S. i około 11-tu lat bez przerwy prowadził tę ryzykowną i ciężką pracę, nie dającą bezpośrednio żadnego zadowolenia. Odcięty od reszty towarzyszy, musiał przez długie lata udawać gorliwego „czynownika", aby się nie wyróżniać niczem od swego otoczenia i nie zwracać na siebie uwagi.

Do Eydkun druki przychodziły w zwykłych pakach, jako towar, na nazwisko pewnego ekspedytora Niemca, którego w sposób po dziś dzień dla mnie zagadkowy Sulkiewicz wciągnął do roboty. Niemiec ten bowiem był zupełnie obojętny i dla socyalizmu i dla Polski, jęczał i narzekał, uważał się za ofiarę opętaną przez jakieś ciemne siły, jednakże przyjmował bezinteresownie transporty i przechowywał je u siebie.

Niemal codziennie szedł Sulkiewicz do Eydkun, jak to było zresztą w zwyczaju między urzędnikami komory w Kibartach, którzy gorliwie popierali przemysł szynkarski pobliskiego miasteczka. Dla zachowania pozorów musiał wstępować na kufel niemieckiego piwa, potem zaś szedł do swego Prusaka, skąd brał druki w specyalne torby, umieszczone pod ubraniem. Tak obładowany wracał do domu. Straż pograniczna nie zatrzymywała komorowego urzędnika i wydawnictwa dostawały się szczęśliwie do mieszkania Sulkiewicza w Kibartach.

Trudności transportowe nie kończyły się jednak na tem. Od czasu do czasu, w terminach mniej więcej oznaczonych, przyjeżdżał do Sulkiewicza ktokolwiek z towarzyszy, aby zabrać druki, spakowane w podróżne walizy i saczki, i zawieźć je dalej w głąb kraju. Aby uniknąć bardzo ścisłej rewizyi pakunków na najbliższej pogranicznej stacyi Wierzbołowo, należało jechać końmi do jednej z odleglejszych stacyj. Ale i droga końmi nie była pozbawiona przeszkód. Trzeba było przejechać obok posterunku straży pogranicznej, zatrzymującego przy szlabanie wszystkich przejezdnych i rewidującego pakunki.

Aby uniknąć tej rewizyi, jadący z wydawnictwami kładł czapkę urzędową z „bączkiem". Liczyliśmy na głęboki szacunek, jaki wzbudzał wówczas w prostym „człowieku rosyjskim" „bączek" czapki urzędowej i nie myliliśmy się. Bywało nieraz późnym wieczorem, w ciemności, że strażnik graniczny szybkim i pewnym krokiem zbliżał się do powozu, już z daleka rzucający groźne pytanie: „wieszczi jest?", już już sięgał ręką do pakunków, aby je otworzyć, spostrzegłszy jednak zbliska „bączek" na czapce, zaczął się wahać, tracił pewność siebie, a ręka sięgająca już do walizy zwolna podnosiła się do czoła. „Bączek" stanowił zatem dość pewny amulet, chroniący nasze transporty od straży pogranicznej, od żandarmów kolejowych w chwili wnoszenia pakunków do pociągu, oraz licznych agentów tajnej policyi, węszących na dworcach warszawskich.

Nie zawsze jednak szło wszystko gładko w drodze. Czasami trzeba było używać różnych wybiegów, aby transport bezpiecznie i cało dowieźć do Warszawy. Drobna jakaś okoliczność, której przewidzieć było niepodobna, już wzbudzała podejrzenie czujnych władz nadgranicznych.

(Dokończenie nastąpi).

porządku prowokacyami tak np. odmówiono zatwierdzenia niezawisłego Vogtherra, wysuniętego przez ludność powiatu Schmalkalden na Landrata. W powiecie Halle, który wysłał do parlamentu 11 niezawisłych i 1 szajdemanowca narzuca się na landrata znienawidzonego tam powszechnie fanatycznego szajdemanowca.

To postępowanie ich jest zbrodnią nietylko wobec socyalizmu, ale i wobec republiki i demokracyi.

Kogo dotknęło zajęcie zboża w młynach?

Z Dębicy piszą nam: Nawoływania o konieczność energicznego wystąpienia **rządu celem zajęcia zboża** obszarnikom i bogaczom, zrobiły „skutek“. Rząd zabrał się energicznie do konfiskaty zbóż we młynach i miast przychwycić bogaczy, skrzywdził najbiedniejszych: Oto fakta: Maurycy Wykupił, murarz kolejowy, posiada pół morga ziemi, z którego zebrał **149 kg** żyta, przewiezionych przezeń dla zmielenia do miejscowego młyna. Dalej, Piotr Dwojak, wyrobnik, zwiózł do tego samego młyna **58 kilogramów** ziarna, uzyskanych jako wynagrodzenie **za pracę** przy żniwach w miejscowym dworze. Franciszek Książek, karbowy w miejscowym dworze „pod dębami“ zawiózł z **otrzymanej swej ordynaryi** 70 kg ziarna. Dalej, Antoni Gąska, fornal, 50 kg ziarna, a wkońcu pewna **kilkorgiem dzieci obarczona wdowa, której dzieci uzbierały po ścierniach kłosów** 40 kg ziarna, których wspomniana wdowa przywiozła do tego samego młyna dla zmielenia, by mogła dzieci nakarmić kawałkiem chleba. Wszystkim tym biedakom **skonfiskowała wojskowość dnia 27** września b. r. ziarno we młynie. Ludność zwraca się do wszystkich pp. posłów ludowych, a szczególnie do tt. posłów socyalistycznych o łaskawe poczynienie w tej sprawie **stos**[illegible] bied**ną**, **pracującą i głodującą** ludność Dębicy.

Tak wyglądają rządy „Kręciołków“ **burżuazyjnych.**

Cierpliwości! Cierpliwości!

„Cierpliwości! Cierpliwości!“
Jest to cnota niewątpliwie...
Że jej u nas brak najprościej,
Zgoła temu się nie dziwię,
Lecz po prostu mnie przeraża,
Że ten brak ententę złości,
Ciągle bowiem nam powtarza:
„Cierpliwości! Cierpliwości!“

Niemiec, choć w puch zbity niby,
Milionową armię zbroi...
A my dobrze, bez ochyby
Wiemy, na co krzyżak kroi.
Gdy się pcha do naszych granic
I jak może szlaki mości,
Mówią nam: nie baczcie na nic!
„Cierpliwości! Cierpliwości!“

Ziomków, którzy chcą do kraju
Wrócić, trzyma, jak w niewoli...
Łupi, w swego myśl zwyczaju,
Życząc nam głodowej doli.
Z Prus Zachodnich jęki płyną...
Któż do życia praw nie rości?
W odpowiedzi słyszym inne:
„Cierpliwości! Cierpliwości!“

Szlązak nie mógł znieść katusz
I za broń pochwycił hardo:
Polskiej nie zaprzeda duszy
I przy swojem stoi twardo.
Strugi krwi ofiarnej cieką...
Ścielą się polegych kości,
A tam słychać gdzieś daleko:
„Cierpliwości! Cierpliwości!“

Naród nasz przez sto lat z górą
W cierpliwości był kształcony.
Choć kłócące się z naturą
Jego, piękne zdobył plony!
Przeto dziś od sojuszników,
Nie od nieproszonych gości,
Innych jak te, chce okrzyków:
„Cierpliwości! Cierpliwości!“

„Sowizdrzał“

„ZBAWICIEL“.

(Tragifarsa ballińska).

Czytając osiem miesięcy temu w pismach mieszczańskich naigrawania się nad gabinetem Moraczewskiego, jako „niefachowym“, myśleliśmy: „no, dobrze, rybeńki — teraz wy pokażecie, co umiecie“. I stało się, że ośmiomiesięczne rządy „fachowców“, „specyalistów“, Englichów, Haciów, Karpińskich, Lindych, Jastonowskich, Szczeniowskich, wykazały szczegółowe i ogólne niedołęstwo rządu. Gabinet Moraczewskiego w ciągu 7 tygdoni zrobił nieskończenie więcej, niż fachowcy w ciągu 9 miesięcy.

Przedstawienie, które „fachowcy“ polscy dają światu w r. 1919, należy do najbardziej udatnych — operetek, jakie kiedykolwiek stworzono. Finał z „filatelistą“ (p. Linde) i „adwokatem“ (p. Peplowski) to orgiastyczny epilog tej tragikomicznej sztuki. Operetka ta znalazła uznanie również wśród sfer, które ją stworzyły, uważając ją z początku za wzniosły poemat — Dzisiaj te same sfery ze swego bohatera uczyniły herosa operetkowego, godnego talentu Morozowicza.

Cała Polska pamięta przecie, co wyprawiał nasi-lu-lu z Paderewskim i jego małżonką. — Czcili ich, okrzykiwali, fundusze zbierali jego imienia, składali im hołdy pełne uniżoności i drżenia łydek ze wzruszenia, rzucali się na ich cześć z balkonów, uważali za brak szacunku jechać normalnie w towarzystwie „zbawiciela“ od „bolszewizmu“ Moraczewskich i Piłsudskich (prezydent miasta Krakowa, p. Federowicz, przyjmując Paderewskich w dzień zamachu sapieżyńskiego, jechał w powozie stojąc, twarzą zwrócony do zaprzęgu p. Paderewskiego).

Myśmy drwili z tych hołdów, ale z obrzydzeniem też patrzymy na tę kampanię, jaką dawni wielbiciele prowadzą przeciwko Paderewskiemu. Tak robi „bohaterów“ swoich i tak ich potem opluwa — tylko burżua.

Najpierw wielbi, wynosi pod niebo na obłokach frazesów kiepskich i głupich, najpierw otumania, ogłusza i w sfery boskie wprowadza, by w kilka miesięcy potem kopać, łżyć, plwać, wyśmiewać, włóczyć po rynsztokach. Burżuj, to „triste cochon“ — smutna kanalia, mówiąc po polsku. Paderewscy byli w styczniu „najdostojniejsi“, „najczcigodniejsi“. Pisało się i szeptało: „On rzekł“, „to Jego zdanie“ — „oto On, mędrzec nad mędrcami“ — „czterdzieści cztery“. Wystarczyło szepnąć w Sejmie: „Paderewski sobie życzy“, ażeby przeszła najgłupsza w świecie rezolucya. Tak było w styczniu, lutym, maju... A w czerwcu, lipcu, wrześniu...? Wypuściło się sforę pismaków, zwanych w Warszawie „bieliźniarze“. Tych zadaniem jest przetrząsnąć całe mieszkanie Paderewskich, zajrzeć do biurek, do sypialni, wąchać bieliznę, przejrzeć papiery osobiste, sprawdzić metrykę protektorki wszystkich narodowych loteryj, narodowych krzyżów, narodowych zabaw, narodowych błazeństw, narodowych miernot, aby oświadczyć: „z domu Rozen“. Ten gatunek literatów „do wszystkiego“, dziewięć miesięcy temu był wynajęty do okadzania „zbawiciela“, dzisiaj został poszczuty do osmradzania ex-zbawiciela.

Motłoch mieszczański tak upaja się niewonnymi zapachami, jakimi dzisiaj otaczają exzbawiciela „bieliźniarze“ warszawscy, jak dziewięć miesięcy temu chłonął kadzidła, którymi ci sami „bieliźniarze“ okadzali Paderewskich. Ten biedny motłoch mieszczański dzisiaj wącha z taką samą rozkoszą niewonne delicye z przedpokojów i toalet Paderewskich, z jaką wciągał w swe nozdrza zapach ambry salonów „zbawiciela“ dziewięć miesięcy temu.

W ciągu dziewięciu miesięcy rozegra się w oczach naszych kołtuńska tragifarsa p. t. „Zbawiciel“. Akt I.: Bohater jedzie. Przyjechał. Hosanna! Zamach na jego benefis. Wreszcie — Paderewski prezydentem. „Ojczyzna zbawiona“. Akt II.: Prezydent u szczytu sławy. Dmowski w cieniu. No-no. Dmowski w cieniu... — Akt III.: Paderewski w Paryżu. Zapędza w kozi róg Dmowskiego. No... no... wara! Akt IV.: Paderewski poróżnił się z Dmowskim. Precz! Pianista, kurołap, zdrajca. „Bieliźniarze“ do roboty! Akt V.: Paderewska „de Rozen“. Intrygantka. Prezydent w pantoflach. Niedołęga. „Mistrzu! oddaj batutę innemu i jedź... do Spały!“ „Zbawiciel“ — oplwany.

Rozkaz, wydany przez p. Dmowskiego, spełniony.

Zysław.

KRONIKA.

Kraków, czwartek 2 paźdz.

O ŻYWNOŚĆ DLA MIAST. Czy poruszyło ich sumienie? Organ Witosa „Piast“ podaje odezwę klubu P. S. L. „Piastowców“ do chłopów, **wzywającą lud włościańszy, by oddawał sumiennie kontyngent zbożowy, wyznaczony przez ustawę aprowizacyjną.** Odezwa zwraca uwagę, że miasta i osady fabryczne są niezaopatrzone w żywność, co wywołuje ferment pożądany dla wrogich państwu elementów bolszewickich. Zboże potrzebne jest także dla naszej bohaterskiej armii. Odezwę podpisali pp. Witos, Bardel, Dąbski i Zaleski. Czy szczerze? I czy z takiej platonicznej odezwy coś będzie??

OGNISKO DLA DZIECI ROBOTNICZYCH zostanie otwarte w pierwszych dniach października w **Szkole na Czarnej Wsi.** Wpisy przyjmuje się codziennie między 5—7 wieczór w lokalu Kasy chorych, Dunajewskiego 5, parter na lewo. Wpisowe 2 K, wkładka miesięczna 3 K.

PAŃSTWOWYM EMERYTOM, WDOWOM I SIEROTOM ZAMIESZKAŁYM W KRAKOWIE wypłacać będzie Filialna Kasa Krajowa w Krakowie począwszy od 2 października 1919 w godzinach urzędowych pobory spoczynkowe względ. zaopatrzenia za miesiąc październik 1919 wraz z zapomogami wojennemi w dotychczasowej wysokości. Emerytom zaś, wdowom i sierotom zamieszkałym poza Lwowem i Krakowem wypłacać będą powyższe pobory od tego samego terminu odnośne urzędy podatkowe, stosownie do tego, gdzie uprawnione osoby otrzymały pobory za wrzesień 1919. W celu otrzymania tych poborów mają wymienione osoby zgłosić się w Filialnej Kasie Krajowej w Krakowie, wzgl. w odnośnym urzędzie podatkowym i wykazać identyczność swej osoby.

CZYTELNIA MIEJSKIEGO MUZEUM TECHNICZNO-PRZEMYSŁOWEGO [illegible] dla użytku publiczności od 1. X. 1919 codziennie od godz. 5 do 8 wieczór.

STRAJK POMOCNIKÓW HANDLOWYCH U FIRM BLUMENKRANZ I L. D. BORNSTEIN w Krakowie wybuchł 1 października z powodu głodowych płac, jakie pomocnicy u tych firm pobierali. Firma Bornstein ma czelność w obecnych czasach drożyźnianych płacić „pensye“ 100 do 250 koron miesięcznie. **Wzywamy handlowców, by aż do dalszego zawiadomienia pracy u tych firm nie podejmowali. Akcyą strajkową kierują Centralny Związek handlowców i Stow. Achdus.**

KONFISKATA SPIRYTUSU U PASKARZY. W Niepołomicach żandarmerya skonfiskowała 800 litrów spirytusu, który wieziono z Klasna do Bochni. Cały transport wartości **130.000 K.** skonfiskowano a przeciw fabrykantom i handlarzom Neumarktowi i Leibowi Linderbergerowi wytoczono śledztwo sądowe.

Z RUCHU ROBOTNICZEGO W BORKU FAŁECKIM. Jak donoszą nam, niedawno odbyło się w Borku Fałeckim zgromadzenie robotników fabryki sody w sprawie wyboru Rady Robotniczej. Zebranie zagaił tow. Krudowski. Przewodniczył dyr. Boehma, ob. Rajewski i Dratmski.

Przewodniczący dyr. Boehma w przemówieniu podniósł, że zgromadzenie ma dokonać wyboru Rady Robotniczej, która będzie współdziałała z Dyrekcyą fabryki. Następnie zabrał głos tow. poseł **Marek**, który wskazał na wielki przewrót polityczny idący przez świat. Klasa robotnicza powołaną została do współudziału w życiu politycznem w najszerszym zakresie. Przewroty te, nie mogą przejść bez skutków w dziedzinie życia społeczno-gospodarczego. Praca ludzka, jeżeli ma być twórczą, powinna być chronioną i szanowaną. Robotnik powinien być zainteresowany w każdem przedsiębiorstwie fabrycznem, dlatego powinien być dopuszczony **do współdziałania w zarządzie fabryki.** W tym celu np. w Austryi niem. powołano do życia na podstawie ustawy, wychodzące z wyboru **Robotnicze Rady fabryczne,** które mają za zadanie czuwać nad warunkami pracy fabrycznej. Rada Rob. czuwa, aby umowa była przestrzeganą, by fabrykant nie obcinał zarobków robotnikom i nie wyrzucał za przekonania polityczne z pracy. Wybraną Radę fabryczną należy szanować i u-

ważać ją za przedstawicielkę robotników, zwracając się do niej we wszystkich sprawach. Po przemówieniu tow. posła Marka zabrał głos tow. Kazek, który zaproponował na członków Rady następujących obywateli: Z grona robotników: H. Misiewicza, Basilę i Dolasa. Z grona majstrów: Krudowskiego i Burczyka. Ze strony urzędników: Dyr. Boehma i ob. Fadena. Proponowaną listę, przyjęto jednogłośnie.

WAŻNE DLA INWALIDÓW WOJENNYCH Z OKOLICY SKAWINA. Dnia 9 października o godzinie 11-tej przed południem odbędzie się w Skawinie w sali Magistratu zebranie inwalidów wojennych. Celem zebrania jest omówienie położenia inwalidów i założenie miejscowego koła Związku Inwalidów Wojennnych Rp. Polskiej. Okoliczni inwalidzi winni się zebrać jaknajliczniej.

Z KALWARYI donoszą nam: Katastrofa opałowa wybuchnie wkrótce z całą siłą, tymczasem w rządowym lesie (izdebnickim) gnije ścięty już las masami. Donoszą także ze Stronia, iż tam gnije u p. Zimmerspitza nawet drzewo budowlane.

W okolicy (np. wieś Zachełmna) wielkie szkody od dzików; tymczasem strzelać nie wolno, a strat nikt nie płaci.

We środę 1 bm. odbył się w Kalwaryi liczny wiec sprawozdawczy posła tow. K. Czapińskiego. Przewodniczył t. L. Żurek. Wśród interpelacyi prawie wszystkie były na temat aprowizacyjny. W niedzielę delegacya z Kalwaryi uda się do starosty wadowickiego.

W WADOWICACH odbędzie się w niedzielę 5 października konferencya powiatowa partyjna. Wszystkie gminy powiatu mają wysłać delegatów. Sprawy ważne!

8-GODZINNY DZIEŃ PRACY W SZWECYI. Ze Sztokholmu donoszą: Izba szwedzka 120 głosami przeciw 4 przyjęła projekt ustawy co do zaprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy.

STARANIEM STOW. SOC. ROB. POLSKICH „ZGODA" W ZURYCHU urządzony został w dniu 17 maja r. b. „Wieczór koncertowy", z którego czysty dochód 237 franków przeznaczony zostaje na głodne dzieci we Lwowie. Jest to pierwsza pomoc od Robotników Polskich w Zurychu. Należy jednak nadmienić, że dla wykonania części koncertowej w pierwszym rzędzie należy się podziękowanie Lwowianinowi Panu Czesławowi Markowi i innym wykonawcom.

ZWIĄZEK METALOWCÓW T. Binia II. złożył na Górny Śląsk 150 koron.

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO Czwartek: „Głupi Jakób".

REPERTUAR TEATRU POWSZECHNEGO. Czwartek: „Niobe".

Z życia partyjnego.

KOMISYA OŚWIATOWA KRAKOWSKIEJ RADY ROBOTNICZEJ odbędzie posiedzenie w poniedziałek 6 b. m. o godz. 7 wieczór w sekretaryacie Rady Rob. Dunajewskiego 5. Na porządku dziennym: Plan pracy oświatowej w sezonie jesiennym i inne ważne sprawy. Uprasza się wszystkich członków komisyi o niezawodne przybycie.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU R. D. R. P. P. S. w Krakowie nie odbędzie się w piątek tylko w sobotę dnia 4 paźd. o godz. 7 wieczór w lokalu Związku. Prosimy o bezwarunkowe i punktualne przybycie. Prezydyum R. D. R. P. P. S.

CZŁONKOWIE R. D. R., którzy zbstalowali cholewki mają się zgłaszać po odbiór tychże od godz. 6 do 8 wieczór w sekretaryacie R. D. R. Do odebrania są od Nr. 21 do 40.

Sekretaryat R. D. R.

POSIEDZENIE RADY NADZORCZEJ KONSUMU ROBOTNICZEGO KRAKOWSKIEGO odbędzie się we wtorek dnia 7 bm. w lokalu przy ul. Długiej. Początek o 7 wieczór. Upraszam o punktualne przybycie. **B. Jaroszewski.**

BACZNOŚĆ CHÓRZYŚCI! W piątek dnia 3 bm. o godz. 8 wiecz. pierwsza lekcya czytania nut. Na lekcyę tę zaprasza się również **Towarzyszki**, pragnące należeć do zawiązującego się chóru żeńskiego.

POSIEDZENIE ZARZĄDÓW ORGANIZACYI DOZORCÓW DOM. i robotn. dziennych obu grup Kraków i Kazimierz odbędzie się w czwartek dnia 2 października o godz. 7 wieczór w lokalu Związku, Dunajewskiego 5. Ze względu na ważność spraw uprasza się wszystkich członków Zarządów o bezwarunkowe przybycie.

WIELKA ZABAWA ROBOTNIKÓW STOLARSKICH odbędzie się w dużej sali „Sokoła" w sobotę d. 18 bm. 1919. Muzyka wojskowa. — Program urozmaicony. Wstęp dla niečzłonków 8 K., dla członków 5 K. Czysty dochód na inwalidów stolarskich.

DO PRZEWODNICZĄCYCH MIEJSCOWYCH RAD ROBOTNICZYCH. — Celem omówienia spraw węglowych z tow. Paliwodą należy zwołać posiedzenie Rad: w Kątach dnia 2 października, w Libiążu 3, w Sierszy 4 października br.

Kącik humorystyczny.

TAKŻE PERFEKCYA.

— Władek Gapski stara się o posadę w ministerstwie oświaty...
— Władek?... Jakie on ma kwalifikacye? Czy on coś skończył?
— Tak on jest skończony osioł.

W POLSKIM URZĘDZIE PAŃSTWOWYM.

— Czy pan mżeo udowodnić swoje obywatelstwo polskie?
— Owszem, proszę pana.
— A czem?
— Paszportem niemieckim.
— W porządku.

Lamba.

W Nrze 9 Wolnego Głosu

pojawiły się pogłoski, uwłaczające mej czci. — Podaję do publicznej wiadomości, **że dosłownie** tego rodzaju pogłoski rozsiewał o mnie w swoim czasie **Henryk Aschkenazy**, sekretarz (drugiego Towarzystwa właścicieli realności Wielkiego Krakowa przy ul. Sławkowskiej) o co wniosłem przeciw ASCHKENAZEMU doniesienie do Sądu karnego o oszczerstwo, — a proces karny przeciw temuż jest w toku. **Dr. Franciszek Mussil.**

We wtorek, dnia 21 października 1919, o godz. 9 rano w sali ratuszowej we Lwowie

odbędzie się

Nadzwyczajne Zgromadzenie Ogólne

Delegatów Tow. wzajemnych Ubezpieczeń Urzędników pryw. we Lwowie.

NA PORZĄDKU OBRAD:

I. Rezygnacya Prezesa — i ewentualny wybór Prezesa.
II. Sprawa objęcia przez Towarzystwo ogółu ubezpieczeń pensyjnych urzędników prywatnych na terenie byłego zaboru austryackiego wchodzącego w skład Rzeczypospolitej Polskiej.
III. Wniosek co do zmiany norm kosztów podróży i dyet dla Delegatów i członków Rady nadzorczej.

W razie braku kompletu, wymaganego przepisem § 7 ustęp 13 statutu, odbędzie się tego samego dnia o godz. 10 rano drugie Zgromadzenie ogólne, z tym samym porządkiem obrad. — Uchwały tego drugiego Zgromadzenia będą prawomocne bez względu na liczbę obecnych.

Wiceprezes:
J. Padewski w. r.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, D...